Rok V. Warszawa, 15 stycznia 1926 r. Nr. 1, 2.

JEŹDZIEC i HODOWCA

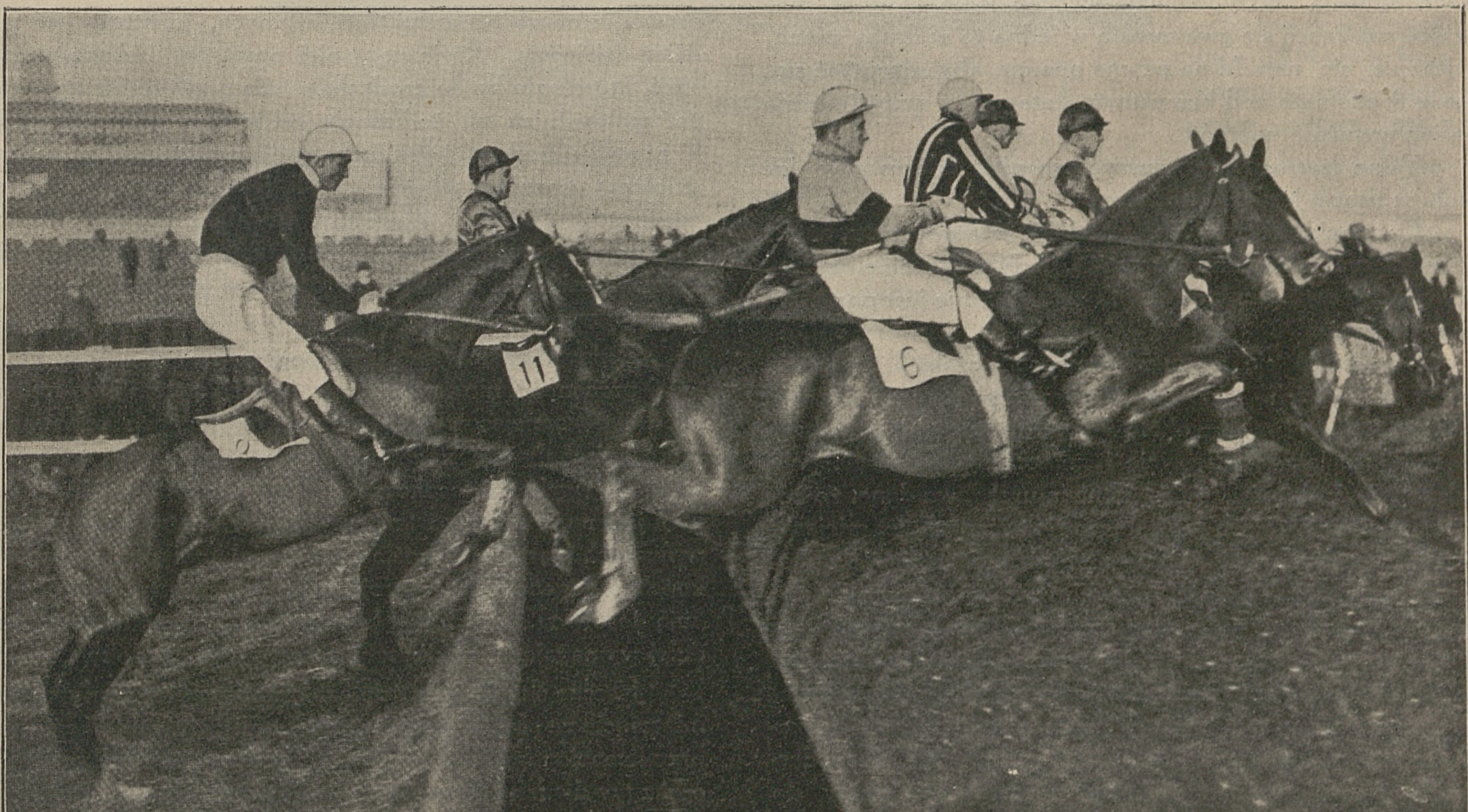




WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.



Steeple-Chase w Newbury (Anglja). Zwyciężył Early Bird (Nr. 11).

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając rok piąty wydawnictwa pisma naszego, przesyłamy Szanownym Czytelnikom życzenia noworoczne, zaznaczając przytem, że w dalszym ciągu będziemy usilnie starać się, by pismo stało na właściwym poziomie, mając na względzie zarówno dobro jak i rozwój hodowli i jeździectwa.

HODOWLA KRAJOWA.

I

Na najrozmaitszych polach działalności, po całym kraju, z jednego końca w drugi odczuwają się szarpania woli w kierunku naprawy i polepszenia. W wielu razach nie są to jeszcze rzeczywiste wysiłki woli, a właśnie dopiero szarpania woli.

Różnica pomiędzy temi dwoma określeniami jest subtelna ale wyraźna. Wysiłek woli powinien być wynikiem świadomości przyczyn, zrozumienia okoliczności, wreszcie wyboru sposobów wykonania w kierunku ściśle wytkniętym, ku konkretnemu celowi.

Szarpania woli są dorywczym odruchem budzącego się uświadomienia. Przypominają wysiłek konia, który zabrnął z ciężarem, rzuca się gwałtownie w jedną to w drugą stronę, a jeszcze nie natrafił na pewne oparcie, aby rozeprzeć się, wledz w chomąto pod korzystnym kątem, by ruszyć z miejsca już wyraźnie naprzód.

Takie szarpanie, aby ruszyć naprzód, odczuwamy dookoła w naszej hodowli krajowej.

Okupacje, rekwizycje, wszelakie wstrząsy bytu, aż do unicestnienia racjonalnego rolnego kredytu włącznie, wyżłobiły głęboki wybój, z którego jak wybrnąć, nie jest pozytywnie wyjaśnione.

Wydawało się zrazu w sprawach końskich, że wybój należy do płytkich. Pierwsza troska, że koni czas dłuższy będzie dotkliwy brak — około 450,000 sztuk miały zabrać od roli wszelakie rekwizycje i zniszczenia — rozwiała się nadspodziewanie prędko i już istnieją urzędowe dane, że koni posiadamy w Polsce dostateczną ilość, a nawet miejscami jest ich nadmiar. Następnie stwierdzono, że w wielu okolicach mniejsza własność objawia wyraźne dążenie do posiadania i produkowania większej ilości inwentarza, koni i bydła, gdyż w czasach inflacji ówczesne zyski kładła w żywy inwentarz. Dało to powód, przy okazji narad hodowlanych na kongresie rolniczym w czerwcu roku 1924 do ostrzeżeń, że, ze względu na dysproporcje w drobnych gospodarstwach co do posiadanych pastwisk i produkcji paszy, do ilości trzymanego inwentarza, poczynania takie są niezdrowe „zjedzą" właściciela i musi nastąpić kryzys w takich dążeniach.

Teraźniejszość uwidacznia konsekwencje powyżej zacytowanych faktów.

Stwierdzone, jako fakt pomyślny, wyrównanie potrzeb ilości sprzężaju dla uprawy roli na całej przestrzeni państwa nie przesądza sprawy stanu hodowli krajowej i przyszłości jej rozwoju ani pod kątem samowystarczalności, ani co do jej wartości jako cząstki bogactwa krajowego.

Domorosła mądrość gospodarcza, że prawidłowo kalkulujący gospodarz kupuje potrzebny sprzężaj — konia gotowego możliwie taniego — na jarmarkach, bo zawsze się znajdą ci mniej mądrzy, co konia chowają, aby wychowanego sprzedać wreszcie bez wszelkiego zysku, sformułowana u nas jeszcze w latach osiemdziesiątych przez niektórych prowodyrów gospodarstw intensywnych, powtarza się po dzień dzisiejszy. Kryje się w niej poważne niebezpieczeństwo, które było by do zwalczenia siłą przykładów i porównań realnych jak ten, że Francja jest krajem, ciągnącym zyski ze swojej hodowli koni, która w olbrzymim procencie jest dziełem farmerów i włościan, czyli jest oparta na drobnej własności. Podobne przykłady dawała Danja a w warunkach przedwojennych Węgry. Ale aktualnie pomiędzy Francją a Polską zachodzi niebotyczna różnica w gatunku masy materjału używanego do hodowli.

Zadawalniająca nas ilość pogłowia, w 80%, miejscami w 90 procentach nie wytrzymuje żadnej krytyki jako materjał dla pozamiejscowego handlu. Przy cenach robocizny, które zrównały się z zachodnio europejskiemi i ogólnych kosztach wychowu rosnących z roku na rok, eksportem pewnym jest na razie tylko ten specyficzny, gatunkowo nawet w naszych warunkach pośledni materjał koników, a częściej, końskich degeneratów i ustrojów schyłkowych, których poszukują dostawcy dla pracy w kopalniach. Wszelkie inne, bardziej wymagające rynki zbytu dopiero należy zdobyć.

Jeszcze skąpo i bez ścisłego opracowania napływające informacje ze sfer wojewódzkich komisji kwalifikacyjnych przy licencjonowaniu ogierów, przynoszą dane niekorzystne odrazu w dwuch ogólniejszych zestawieniach, a mianowicie w stosunku ilości zakwalifikowanych ogierów do masy doprowadzonych, a następnie (z wyjątkiem Wielkopolski) znikomego procentu ogierów I i II klasy a więc rzeczywiście

normalnego materjału zarodowego do kategorji trzeciej, w której każdy egzemplarz posiada jakieś wyraźne „ale" i którego aprobata jest nie raz wymuszona koniecznością dla braku lepszych.

Jeżeli nawet uznać ogólnikowe twierdzenie, że przeciętna gatunkowa klaczy krajowych jest znacznie lepsza aniżeli w ogierach (skonstatowane także w rosyjskich masowych hodowlach stepowych), to i w kategorji klaczy dojdziemy do przekonania, że pozyskana powojenna liczebność pogłowia jest złudną, wymaga, aby ją całą przetrząsnąć by, dopiero po przesianiu, módz mówić o materjale hodowlanym, nie sięgając na razie do bardziej skomplikowanego zadania segregacji materjału zarodowego, czyli osobników czyniących zadość wymaganiom prawidłowości budowy i jednolitości pokroju oraz wyświetlonego pochodzenia, aby módz zacząć decydować o wyodrębniających się swojskich typach kulturalnych, nie przypadkowych, a dominujących i charakterystycznych dla danego obwodu hodowlanego.

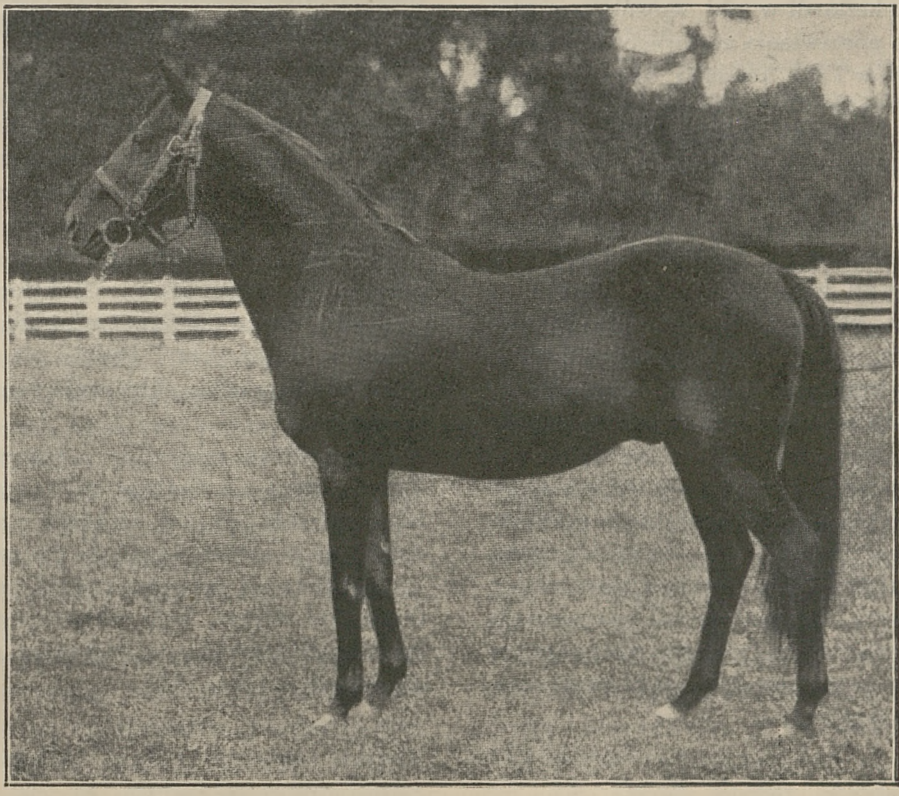
W tej płaszczyźnie hodowlanej miłośnicy konia, czy to posiadacze, czy pracownicy na niwie hippologicznej w Polsce balansują na tyle dowolnie, że dotychczas nie wychodzimy z chaosu, pomimo sankcjonowanej zasady podziału hodowli krajowej na hodowlę konia szlachetnego i konia pogrubionego, który w 90% jest u nas nazywany i kwalifikowany błędnie, — przez bezkrytyczne zapożyczanie się u nomenklatury niemieckiej — jako koń zimnokrwisty.

W tym kierunku jest wszystko do zrobienia i nie powinno być dalej odkładane; palącą staje się organizacja konferencji dyskusyjnych, dajmy nato na początek w Krakowie — pod kierownictwem profesorów: senatora Nowaka, Adametza i Prawocheńskiego.

Ale wyświetlenie i ustalenie postulatów czysto hippologicznych nie jest rozwiązaniem sprawy hodowlanej i nie na nich winno byćześrodkowane zadanie wykonawcze organizacji, które włączyły do swojej kompetencji prowadzenie hodowli krajowej.

O trwałości i zabezpieczeniu bytu i rozwoju hodowli krajowej decydują warunki egzystencji w układzie ogólnych warunków gospodarczych.

Podstawą i potrzebą kardynalną dla istnienia racjonalnej produkcji żywego inwentarza są pastwiska, których sprawa, w czasach współczesnej ewolucji przebudowania rozmiarów i typów gospodarstw, mających w niedalekim czasie być typem dominującym, a zatem niewątpliwie kulturalnym, leży dotychczas nie poruszona, nie istnieje na porządku dziennym. Czy posiadamy dostateczną ilość łąk i pastwisk odpowiednich, ażeby utrzymać samowystarczalną a nawet eksportową hodowlę? Czy istniejące łąki i pastwiska mogą być zachowane i czy są zabezpieczone od rabunkowego postępowania w formie dowolnego przerabiania ich na grunta rolne? W jakich okolicach ilości i gatunek łąk i pastwisk są najbardziej wystarczające i odpowiednie dla kulturalnych celów i wymagań hodowlanych? Jakiego wymagałoby nakładu pracy czasu i kapitału, aby podnieść ich użytkowość i wydajność i co jest zrobione i do zrobienia dla umożliwienia i ułatwienia kredytu ameljoracyjnego dla gospodarstw łąkowych i hodowlanych?



SANS SOUCI II, czołowy reproduktor we Francji.
(Patrz kronika zagraniczna).

W jakich okolicach kraju i w jakiego typu gospodarstwach (od największych do najmniejszych) hodowla kulturalna jest ustalona i prowadzona z dostatecznem uświadomieniem? Ta ostatnia kwestja uczyniła znaczne postępy w hodowli bydła, ale zalega w hodowli koni.

Podczas trzydniowej pracy wydziału produkcji zwierzęcej na kongresie rolniczym roku 1924-go w Warszawie został wygłoszony referat, który mógł był zapoczątkować rozwiązanie pytań powyżej rzuconych.

Niestety referat profesora Józefa Mikułowskiego Pomorskiego, zatytułowany „Gospodarstwo zbożowo-okopowe a łąkowo-pastwiskowe z punktu widzenia hodowlanego" był wygłoszony w samym końcu obrad, utracił przez to całe znaczenie, a właśnie mógł posłużyć za punkt wyjścia do zasadniczego traktowania zadań hodowlanych. Zamiast tego narady utonęły w szczegółach produkcji i eksploatacji. Referat dla braku czasu nie był nawet dyskutowany i niestety w pamiętniku kongresu i jego prac został podany tylko w bladem streszczeniu.

Ze stanowiska ekonomicznego sprawa hodowli koni jest traktowana stale pod jednym punktem widzenia: co kosztuje produkcja konia do lat trzech włącznie? Ustanawia się rozmaite kalkulacje od prostej chłopskiej wedle poniesionych kosztów aż do skombinowanych wyliczeń amortyzacyjnych, a to w celu, aby pozyskać sprawiedliwą cenę za remontowego konia.

Ale po za procedurą rachunkową istnieje w całej zachodniej Europie szerszy, żywotny faktor, który w prowadzeniu i utrwaleniu wychowu jest miarodajnym i decydującym. Jest nim system podziału pracy, który uwalnia od prowadzenia gospodarstwa hodowlanego w taki sposób,

żeby być zmuszonym prowadzić je w jednem ręku od zaźrebienia klaczy, aż do postawienia na rynek gotowego konia. Z dawien dawna utarty, gdzieindziej przezwyciężony, a u nas dotychczas przeważający system, że producent zmuszony jest więzić kapitał nakładowy przez okres trzyletni, był zawsze ogromnym ciężarem w prowadzeniu hodowli i przeszkodą w jej rozwoju, a w aktualnych i wytwarzających się na przyszłość warunkach, może stać się wprost zabójczym.

W krajach z hodowlą kulturalną (najdoskonalej we Francji) powstał, zorganizował się i stał się panującym system podziału pracy w hodowli w taki sposób, że produkcja od zaczątku aż do postawienia gotowego konia rozkłada się na kilka okresów i dla każdego okresu istnieją swoi producenci, z własnym nakładem i oddzielnym rynkiem wewnętrznym, dającym możność szybszego wycofania nakładu.

W najszerszej liczbie okolic rolniczych a bez pastwisk, do pracy używane są klacze; każdy rolnik klacze posyła do odchowania i produkuje od nich źrebięta, ale trzyma je tylko do czasu odsadzenia, najdalej do roku. Źrebięta są sprzedawane na specjalnych, ogólnie wiadomych jarmarkach, na których stałymi nabywcami są właściciele gospodarstw z dostateczną ilością pastwisk nieraz z zupełnie innych, a nawet dalszych okolic. Takie gospodarstwa, są uformowane na stałe, na ściśle określoną liczbę źrebiąt ani mniej ani więcej od pewnej ustalonej normy. Wychów trwa do skończonych lat dwuch, poczem młode konie idą ponownie na zorganizowane targi do nabywców rozmaitego typu: rolnicy potrzebujący młodych klaczy do uprawy roli i na przyszłe matki, wychowawcy remontu, biorący wałachy dla przygotowania na rok przyszły dla armji, wychowawcy czołowego materjału na ogiery — reproduktory.

Podobna reforma hodowlano-gospodarcza musi być miarowo urzeczywistniana przez długie lata i nie da się prowadzić za pomocą dorywczych rozjazdów kilku młodych instruktorów z Warszawy, którzy, nawet gdy są pełni dobrych chęci, są bezsilni wobec wysokich prezydjów, z których żadne, nigdy jeszcze nie znalazło czasu by potraktować chów konia wyczerpująco jako postulat ekonomiczno gospodarczy. W wydawnictwie niemieckiem Brauna i Bade (Parey Berlin) „Powojenne zadania pracy w niemieckiem rolnictwie", traktat o hodowli koni rozpoczyna się od zdania: „rozwiązanie sprawy niemieckiej hodowli konia jest przedewszystkiem zadaniem gospodarczem".

W rzeczywistości jest tu bardzo odpowiedzialne pole pracy dla organizacji, które zgłosiły swoją kompetencję do kierownictwa hodowlą mniejszej własności; tak samo w zrzeszeniach dla hodowców bez wszelakich ograniczeń to samo zadanie powinno być postawione na pierwszem miejscu dla opracowania i wprowadzenia w czyn na szerszą skalę tego, co pojedyńczo już jest oddawna praktykowane i u nas.

Dla takich celów jak zabezpieczenie i kultura łąk i pastwisk, powszechna organizacja racjonalnego podziału produkcji, ujęte nie w formę zamierzeń a już jako wypracowany dokładny program wykonawczy, będzie się miało prawo upomnieć o środki komunalne, subwencje państwowe i kredyty amelioracyjne.

Przeróżne rejestracje i segregacje gatunkowe, około których kręcą się starania subwencyjne, posiadają wartość informacyjną, ale nie stanowią o zabezpieczeniu bytu hodowli, co powinno stanąć na pierwszem miejscu.

Należy się zabezpieczyć od zmory, aby źrebięta, odsadzone od klaczy, były oddawane na rzeź, a klacze typowe matki były prowadzone do komisji remontowych — co stało się faktem w roku 1925.

K. Stolpe.

PASTWISKA.

(Ciąg dalszy)

Zanim przejdziemy do wyboru roślin do siewu i układania mieszanek, zrobimy krótki opis roślin stosowanych na pastwisku według podziału normalnego na: trawy, rośliny motylkowe, zioła.

Z traw największe znaczenie mają rozłogowe lub podszywkowe. Trawy te o nizkim wzroście, silnie się rozkrzewiają i dobrze zadarniają ziemię, mogą przeto znosić lepiej od innych spasanie i udeptywanie ich przez zwierzęta.

1. Tymotka (Phleum pratense), krzaczasto rosnąca, zalicza się do cennych traw pastwiskowych. Tworzy średnio gęsty krzak i dla tego tylko z innymi roślinami może wytworzyć zwarty kobierzec. Najwyższa wydajność tej trawy jest w 2-im 3-im roku i później, te też nadaje się ona na pastwiska trwałe. Jest wytrzymała na chłody jesienne, a nawet i mrozy, choć na wiosnę rozwija się nie zbyt wcześnie: znosi również dobrze posuchy ze względu na dość długie korzenie. Tymotka jest trawą na ziemie mocniejsze, próchniczne i glinki; lepiej udaje się w lata wilgotne. Na ziemiach kwaśnych prędko marnieje. Silnie rozwija się po nawiezieniu gnojówką, to też na pastwisku, gdzie padną ekskrementy, tworzy bujne kępy. Twardnieje dość szybko. W mieszankach daje się jej 10 — 12%.

2. Grzebienica (Cynosurus cristatus), krzaczasto rosnąca, znakomicie nadaje się do obsiewu pastwiska. Znosi wszystkie grunta, jednakże woli gleby zwięźlejsze, przytym klimat dostatecznie wilgotny. Najlepszy rozwój osiąga w 2-im i 3-im roku. Tworzy niewielkie, równe, dość gęste krzaczki. Choć nie daje bardzo dobrych plonów, ale za to dobrze znosi spasanie i udeptywanie, które nawet zdaje się sprzyjać jej rozwojowi, co stwierdza występowanie tej trawy, na ścieżkach w polu. Grzebienica dobrze zadarnia grunt i wypełnia sobą luki — słowem jest to trawa nieoceniona na pastwisku. Pastwiska angielskie, holenderskie, holsztyńskie zawdzięczają swą sławę po części także obecności grzebienicy. Trawa ta jest cenną na pastwisku i z tego względu, że choć z wiosną rozwija się równie wcześnie, jak i inne wcześniejsze trawy, ale pędy kwiatowe zjawiają się późno. Do mieszanek pastwiskowych winna być prawie zawsze używana w ilościach oo 5 — 10%.

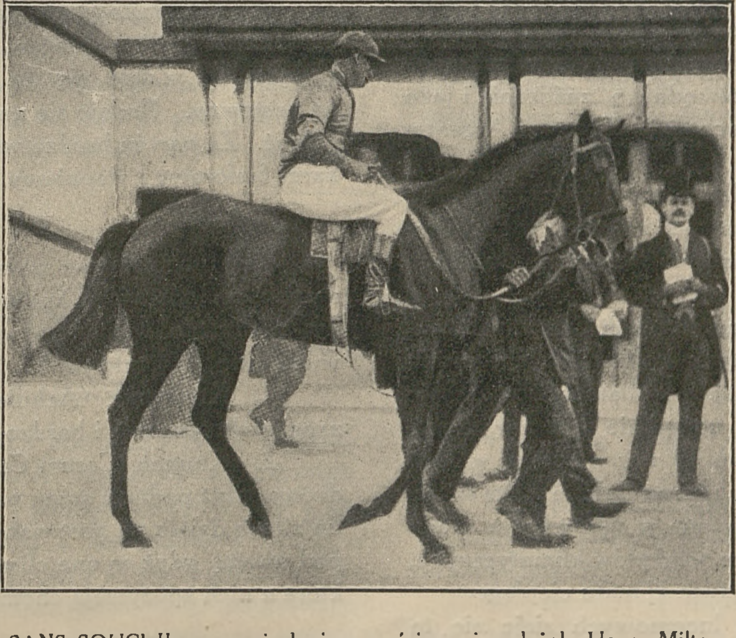
3. Rajgras angielski (Lolium perenne), krzaczasto rosnąca, wraz z grzebienicą jest najcenniejszą rośliną na pastwiskach. Trawa ta występuje na najlepszych pastwiskach w dużych ilościach, to też przy układaniu mieszanek winna znaleźć zawsze zastosowanie. Jako typowa trawa podszywkowa tworzy gęsty nizki krzak; trwa 3 — 4 lata, a na głębokiej urodzajnej i dostatecznie wilgotnej glebie nawet o wiele dłużej — o ile nie pozwala się jej wytwarzać pędów nasiennych. Pod tym względem spasanie najwidoczniej służy rajgrasowi angielskiemu. Długotrwałe posuchy szkodzą tej trawie, lekkie ziemie również jej nie sprzyjają. Spasana musi być wcześnie, skoro bowiem zacznie się kłosić, zwierzęta omijają ją. Tylko w wyjątkowych wypadkach nie daje się rajgrasu angielskiego do mieszanek. Na zachodzie dają go do 25%, u nas należy go dawać w mniejszych ilościach i najlepiej używać nasienie krajowe. Siany z nasion szkockich i t. p. zimę u nas źle przetrzymuje. Mieszanki z rajgrasem angielskim są zwykle najtańsze.

4. Trawa kupkowa (Dactylis glomerata), krzaczasto rosnąca, rozwija się bardzo wcześnie i rośnie długo. Przypasiona daje szybko nowy odrost. Wartość pastewna wysoka. System korzeniowy dobrze rozwinięty, to też trawa ta wytrzymuje susze. Odporną jest także na mróz. Słowem, jest to trawa doskonała na pastwisko. Jednakże w wieku późniejszym zwierzęta jedzą ją niechętnie, obgryzając tylko listki. Drugą stroną ujemną kupkówki jest to, że trawa ta, krzewiąc się w gęstych kępkach, może powodować pokrycie się pastwiska kępowinami, co bardzo utrudnia uprawę. Zwłaszcza na pastwiskach, których się porządnie nie pielęgnuje, trzeba być z tą trawą ostrożnym. Na intensywne pastwiska na glebach bogatych, cięższych może wchodzić do mieszanki w ilości 15%.

5. Wiechlina łąkowa (Poa pratense), jest trawą, korzeniącą się pod ziemią, wczesną i dostarczającą paszy delikatnej i smacznej. Udaje się na lżejszych gruntach i znosi nawet dość długie posuchy. Szybko wypełnia miejsca między innymi trawami, tak, że „ścieżek nie można blizko niej w porządku utrzymać". Na grunta bardziej zwięzłe lepiej dać:

6. Wiechlinę pospolitą (Poa trivialis), rozkorzeniającą się nad ziemią, która nadaje się nawet na grunta torfiaste. W stanie świeżym jest też bardzo chętnie jedzona przez konie. Wiechliny uwzględnia się w mieszankach pastwiskowych w ilości 5 — 10%.

7. Kostrzewa łąkowa (Festuca pratense), krzaczasto rosnąca, cenna zarówno na łące, jak i na pastwisku. Daje dużo wybornej paszy i przy spasaniu odrasta szybko. Tworzy odosobnione, równe, dość gęste krzaki. Lubi klimat i stanowiska wilgotne, byle nie kwaśne. Wogóle wymaga warunków podobnych jak grzebienica. Udeptywanie znosi również, dając przez cały rok dobry odrost. Powinna się znajdować we wszystkich mieszankach pastwiskowych w ilości od 5, a w warunkach korzystnych nawet do 15%. Na glebach lichych:



SANS SOUCI II w czasie karjery wyścigowej pod żok. Henry Milton.
(Patrz kronika zagraniczna).

8. Kostrzewa owcza (Festuca ovina), krzaczasto rosnąca, może ją poniekąd zastąpić. Plonuje słabo, za to wymagania ma także minimalne. Stosuje się ona tam, gdzie szlachetniejsze gatunki z trudem się rozwijają. W miejscach cienistych dobrze się rozwija. Wreszcie z kostrzew stosują też do mieszanek:

9. Kostrzewę czerwoną (Festuca rubra), krzaczasto rosnącą i korzeniącą się pod ziemią, trawę trwałą, o kępkach dość zbitych, nizkich. Spotyka się ją prawie wszędzie. Raz dobrze zakorzeniona może dać dobrą murawę i nie dopuścić chwastów. Wadą jej jest słaby przyrost i dosyć szybkie twardnienie.

10. Mietlica rozłogowa (Agrostis stolonifera), korzeniąca się pod ziemią i rozkorzeniająca się nad ziemią, trawa trwała, lubiąca gleby wilgotne i w tych warunkach dająca dobre plony na pastwiskach. Daje murawę nizko rosnącą. Klimat morski (część pomorza) i górski (część Małopolski) bardzo jej sprzyja. Udać się może i na suchszych pastwiskach dzięki rozłogom.

11. Stokłosa wyniosła (Bromus erectus), krzaczasto rosnąca, daje paszę twardawą, może mniej smaczną, ale bardzo zdrową. Spasać ją trzeba przed zakwitnięciem, bo twardnieje szybko. Z wiosną pędzi prędko, jednak nie w pierwszym roku, bo trawa ta rozwija się powoli. Jest trwała. Nadaje się na gleby biedne, płytkie, ale wapienne. Znosi dobrze mróz i posuchę, nie znosi wilgoci i cienia.

12. Wełnica kłosówka (Holcus lanatus), krzaczasto rosnąca, trawa posiadająca ograniczoną wartość pastewną, oraz ze względu na silne uwłosienie niechętnie jedzona. Może jednak mieć znaczenie na wilgotnych piaskach, zwłaszcza, ze się wcześnie rozwija i długo trwa w jesieni. Jeśli utrzymać ją krótko, w gęstej runi z innymi roślinami, jest jedzona i przez konie. W mieszankach nie powinno być wełnicy kłosówki więcej nad 4 — 6%.

13. Owsik złocisty (Avena flavescens), krzaczasto rosnąca, jest to cenna trawa podszywkowa zdatna i na pastwiska trwałe. Zwykle przy zasiewach mieszanek nie uwzględnia się owsika lub w małej ilości. Jednakże pojawia się on na łąkach i pastwiskach sam, gdyż posiada bardzo lekkie nasienie, przystosowane do przenoszenia go przez wiatr. Na czynniki klimatyczne odporny.

14. Wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis), korzeniący się pod ziemią, lubi wilgotne stanowisko i grunta zwięzłe. Wilgotny piasek może mu też jeszcze nieźle odpowiadać. Korzeni się niegłęboko, to też jest wymagający co do pokarmów i wilgoci. Na wiosnę jest jedną z pierwszych traw, rozwija się szybko. Daje znakomitą i lubianą paszę. Na pastwiskach przedstawia wartość, jako trawa wybitnie trwała. Zupełny rozwój osiąga wyczyniec coprawda dopiero w 4-ym lub 5-ym roku, ale

za to potem jest bardzo odporny na zimno przymrozki nocne i długie przykrycie śniegiem. U nas trawa ta stosuje się rzadziej na pastwiska, niż na łąki. Do mieszanek daje się wyczyńca w ilości mniejwięcej 5%.

15. Rajgras włoski (Lolium italieum), krzaczasto rosnący, dają zwykle na pastwisko na pierwszy rok, gdyż trawa ta już w roku zasiewu daje dobre rezultaty. Potem, jako trawa dwuletnia, rajgras włoski ginie, ustępując miejsca gatunkom trwałym, z którymi w mieszance był zasiany. W mieszankach do 5%.

Na tym można ukończyć pobieżny przegląd traw, które zależnie od gleby i klimatu mogą mieć mniejsze lub większe znaczenie na pastwisku. Należy się, tu jeszcze uwaga, że rajgras francuski (Avena elatior) trawa cenna na łące na pastwisku nie ma znaczenia, ponieważ nie znosi przygryzania i grunt udeptany jest dla niej wysoce niesprzyjający.

ROŚLINY MOTYLKOWE.

1. Koniczyna biała (Trifolium repens) rozkorzeniająca się nad ziemią, udaje się prawie na wszystkich gruntach. Znosi posuchę bardzo dobrze. Odrost, zwłaszcza na gruntach świeżych jest niezły, naogół jednak nie nadzwyczajny. Złe rezultaty daje naprawdę tylko na glebach kwaśnych. Koniczyna biała jest z reguły chętnie przez zwierzęta jedzona, zwłaszcza póki nie okwitnie. Jest to z natury roślina wybitnie pastwiskowa. Jednakże nie powinno jej być w mieszance za wiele, ponieważ może ona przytłumić inne trawy razem z nią bytujące, które odczuwają niedostatek azotu Trwa 4 — 5 lat.

2. Koniczyna czerwona (Trifolium pratense), krzaczasto rosnąca, oraz.

3. Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum), krzaczasto rosnąca, nie mają na pastwiskach stałych prawie żadnego znaczenia: Natomiast są używane na krócej trwałych pastwiskach przemiennych. W mieszankach koniczyn tych nie należy dawać więcej niż 5%, szczególnie jeżeli dbamy o suchość naszych koni.

4. Lucerna siewna (Medicago sativa), korzeniąca się pod ziemią i krzaczasto rosnąca, jest wybitną rośliną pastwiskową, wieloletnią.

Może być używana jako część składowa mieszanek (do 10), ale najlepiej, tam, gdzie warunki są sprzyjające, urządzać pastwiska z samej lucerny. Pastwiska te, szczególnie dla hodowli koni, są pierwszorzędnego znaczenia i jako takie są właśnie stosowane na zachodzie Europy i Argentynie, jak to już wspominaliśmy.

W Polsce nieliczne były tylko próby tego rodzaju pastwisk, ostatnio pastwiska na lucernikach założono w Państwowej Stadninie Koni w Kozienicach, z wybitnym dodatnim wynikiem.

Lucerna udaje się dobrze na gruntach zasobnych, wapiennych i głębokich; kardynalnym warunkiem jej rozwoju jest nieobecność wody zaskórnej, a to dlatego, że korzenie lucerny sięgają bardzo głęboko, normalnie do 2 mtr, a niekiedy znacznie głębiej, gdyż aż do 10 mtr. Dzięki właściwości głębokiego korzenienia się lucerna dobrze znosi susze.

U nas lucerna bywa uprawiana w całym kraju, z wyjątkiem północy, gdzie zawodzi ze względów klimatycznych, lucerna bowiem jest rośliną właściwie klimatu ciepłego.

Na pastwiskach wyłącznie lucernowych sieje się tę roślinę samą lub też z rośliną ochronną. Lucerna siana bez rośliny ochronnej daje już w pierwszym roku pokos i wogóle, jak wynika z niektórych doświadczeń, w następujących latach rośnie bujniej.

W klimacie ciepłym i na ziemi bogatej siew lucerny samej wydaje się właściwszym, dla naszego klimatu kwestja ta leży jeszcze w sferze doświadczeń.

Przy pielęgnowania lucerny bardzo ważnem jest jej bronowanin w jesieni i na wiosnę. Takie spulchnianie lucerników nawet bronami talerzowemi w Argentynie nazywa się odmładzaniem pastwisk.

W Polsce lucernik może trwać 4 — 10 lat.

5. Lucerna chmielowata (Medicago lupullina), rozkorzeniająca się nad ziemią, może mieć pewne znaczenie dla gleb bardzo lekkich. Choć jest rośliną jednoroczną, jednak przez obsadzanie nasion trwa bardzo długo. Wysiewając się sama może ona jednak głuszyć inne rośliny. Lepsza na pastwisko niż na łąkę, ponieważ „ucieka z pod kosy". W naszych warunkach wskazanem jest używanie lucerny chmielowatej na pastwisko, jednak nie więcej niż do 5%

6. Esparceta (Onobrychis sativa), korzeniąca się pod ziemią, jest doskonałą rośliną pastwiskową, ma tylko ten minus, że nie wszędzie się udaje. Jest mianowicie wrażliwa na warunki klimatyczne i ma swoiste wymagania od gleby.

U nas może być uprawiana tylko na południu na glebach zasobnych w wapno i o suchym podłożu, może więc być uprawiana na glebach gliniastych i piaszczystych, posiadających w podłożu margiel, ale nadewszystko, i to jest jej główne zastosowanie u nas — na glebach spoczywających na skałach wapiennych, w szczeliny których wrastają korzenie esparcety nieraz do głębokości 10 mtr

U nas więc zastosowanie esparcety jest ograniczone i może mieć miejsce w woj. Kieleckim i w niektórych okolicach Małopolski.

Esparcetę można użytkować dwojako: jako łąkę i jako pastwisko, przyczem trzeba zaznaczyć, że pastwisko dla koni esparceta daje pierwszorzędne i prawie nieustępujące lucernie.

Pastwisko z esparcety bywa przeważnie samoistne tak jak z lucerny; esparceta może też być siana sama lub w roślinę ochronną, pielęgnowanie jej polega na niszczeniu chwastów i bronowaniu. W naszych warunkach esparceta trwa 4 — 6 lat.

7. Komonica pospolita (Lotus corniculatus), krzaczasto rosnąca roślina bardzo trwała, może bowiem trwać 20 i więcej lat. Zdaje się, że jest to niedoceniona u nas roślina pastewna. Nadaje się na biedniejsze ziemie, jednak lubi wilgoć. Za nawóz bardzo wdzięczna, szczególnie zaś za pokarm fosforowy i wapniowy.

ZIOŁA.

Dla urozmaicenia paszy mogą być dodawane do mieszanek na pastwiska kulturalne właściwie tylko dwie rośliny, naturalnie w bardzo małych ilościach i nie wchodząc w rachubę 100% mieszanki. Są to:

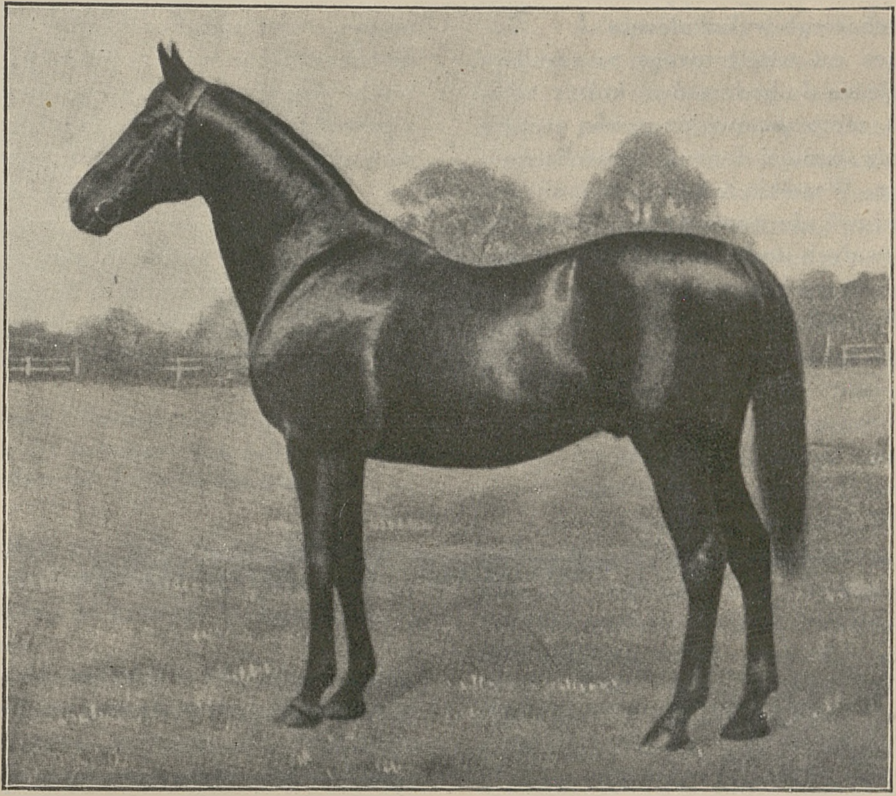
1. Krwawnik (Achillea millefolium), który doskonale znosi stałe spasanie i bardzo dobrze odrasta, oraz

2. Kminek (Carum Carvi) też chętnie przez konie jedzony, gdyż podnosi smak paszy na pastwisku. Innych roślin z tego działu na pastwiskach kulturalnych nie bierze się pod uwagę, gdyż są one chwastami, mimo, że zwierzęta niektóre z nich spożywają chętnie.

* * *

Układanie mieszanek jest jedną z najważniejszych czynności przy zakładaniu pastwiska kulturalnego. O ile dając

stosowną mieszankę wyzyskamy dobrze wykonane uprzednio prace, o tyle przez wysiew roślin nieodpowiedni niweczymy znaczenie wielu poprzednich robót. To też wybór roślin powinien być dokonany z jaknajwiększą starannością i dokładnością, bo nie jest to sprawa tak łatwa i prosta jak się wydaje, przeciwnie, wymaga ona wielkiej znajomości rzeczy. Bezkrytyczne trzymanie się pewnych przepisów na mieszanki może dać fatalne rezultaty, zarówno bowiem recepty na mieszanki z podręczników i czasopism, jak i gotowe, nabyte od najsumienniejszej choćby firmy mieszanki, mogą okazać się zupełnie nieodpowiednimi dla danych warunków Przy wysiewie zaś niestarannie dobranej mieszanki, pastwisko rozwija się licho, po pewnym czasie dziczeje i porasta roślinnością bezwartościową. Określenie, jaka roślina nadaje się dla projektowanej mieszanki, musi być dokonane na zasadzie dokładnego poznania właściwości i wymagań danej rośliny, aby ją można dostosować do warunków klimatycznych, do właściwości gleby, w której ma rosnąć, do stosunków wodnych w roli, stanu jej kultury i t. p. Jako pomocniczy środek po temu możemy uważać badania florystyczne, dokonane przez nas samych, o ile jesteśmy dobrymi botanikami, albo przez fachowców ze stacji doświadczalnej lub innej odpowiedniej instytucji. Zbadanie flory dzikiej, gleb sąsiednich i porównanie jej z roślinami rosnącymi w miejscu założenia pastwiska o tych samych warunkach, może nam wskazać, jakie rośliny (oczywiście odpowiadające i innym warunkom, wymaganym od traw na pastwisku) mogą być do mieszanki użyte. W tej kwestji byłoby pożądanem, aby stacje doświadczalne rolnicze zaczęły robić doświadczenia z różnymi gatunkami roślin pastewnych na danym gruncie; możnaby je wysiewać na parcelach i badać, jaki dają plon, jak szybko przyrastają, jak wcześnie się rozwijają i jak długo trwają, jak są odporne na susze, mrozy, przykrycie śniegiem, na jakie nawozy najlepiej reagują i t. p., gdyż o tym wszystkim mamy, w gruncie rzeczy, jeszcze dość niepewne wiadomości. Badania takie, starannie w różnych częściach kraju wykonywane, mogłyby sprawę rozwoju uprawy łąk i pastwisk znacznie pchnąć naprzód.



LE ROI SOLEIL (Heaume — Mlle de la Vallière), ojciec Sans Souci.
(Patrz kronika zagraniczna).

Pewne jednak trudności, jakie są do zwalczenia przy zestawianiu mieszanek nie powinny odstraszać tych, którym dobre pastwisko naprawdę jest potrzebne, nauka bowiem wypracowała już szereg wskazówek, które tę pracę znacznie ułatwiają. Przedewszystkiem, jak to widzieliśmy, roślin odpowiednich na pastwiska mamy na ogół ograniczoną ilość, tak, że mieszanki pastwiskowe mało są złożone Trzymać się trzeba zasady następującej: jeśli się ma pewność, że dane rośliny są zupełnie odpowiednie dla tych, czy innych warunków, to lepiej układać mieszankę z mniejszej ilości, ale stosownych roślin przyczem mieszanka z niewielu gatunków traw wypada taniej. Może tu jedynie zachodzić trudność w otrzymaniu z początku dobrej, zwartej murawy.

Natomiast, jeśli się niema pewności, że rośliny znajdą odpowiednie warunki, to lepiej jest użyć do ułożenia mieszanki większej ilości gatunków roślin i wybór odpowiednich pozostawić samej naturze (D. c. n.) *Jan Grabowski.*

O własne konie dla oficerów.

Pod tym tytułem umieścił płk. rez. Wolbek artykuł, w którym uzasadnia konieczność umożliwienia oficerom utrzymywania koni własnych — podnosi korzyści jakie z tego wypłynęłyby dla wojskowości a równocześnie dla hodowli koni w Polsce (Polska Zbrojna z 28 października r. b.).

Nie da się zaprzeczyć, że koń własny daje popierwsze oficerowi większą przyjemność w wypracowaniu go aniżeli rządowy — następnie może mu dać zysk materjalny, gdyż koń wyjeżdzony, trenowany i wskakany ma przy sprzedaży daleko większą cenę — od zakupionej pierwotnie surowej remonty.

Używanie koni rządowych przez oficerów powinno być dozwolone li tylko w służbie i zawodach konnych przez pułki urządzanych.

Nie może być dwu zdań co do tego, że nie jest celowem wyzyskiwanie konia rządowego na publicznych konkursach, wyścigach i raidach. Jeździec wyrabia sobie w prawdzie tak samo na rządowym czy na własnym potrzebną ofi-

cerowi rutynę — ależ czy nie więcej zadowolni ambicją zwycięztwo na koniu przez siebie wybranym i zakupionym. Daje ono świadectwo znawstwa przy kupnie a zarazem przy umiejętnem użyciu i niezniszczenia konia podnosi często w dwojnasób jego wartość Za cenę takiego laureata można nietylko nabyć jeszcze lepszy młody materjał, lecz nadarza się nowa sposobność dla zamiłowanego sporstmana wykazania swych zdolności i fachowego wykształcenia

Szukając koni zwraca on wtedy uwagę na rezultaty osiągnięte w hodowli, udaje się do hodowców, którzy takowe wykazać potrafili. To samo stanowi już pewną zachętę tak dzisiaj potrzebną przy ogólnej depresji i zniechęceniu właścicieli do swych stadnin. Wszelkie zaś środki zapobiegające upadkowi polskiej hodowli nie powinny być pominięte. Ważnem jest stworzenie trwałych podstaw, na których można oprzeć produkcję szlachetnego konia.

Z zapatrywaniami płk. Wolbeka polemizuje rtm. Ossowski w artykule drukowanym w Polsce Zbrojnej z dn. 4 listopada b. r. Reasumując jednak jego poglądy dochodzi się do przekonania, że w zasadzie zgadza on się na te same postulaty — podnosi bowiem ważność tej sprawy dla oficerów i zaznacza że Wydział Remontu przy M. S. Wojs. już ten projekt opracował i że jeszcze w roku bieżącym ukażą się przepisy służbowe pod tytułem „Oficerskie konie własne".

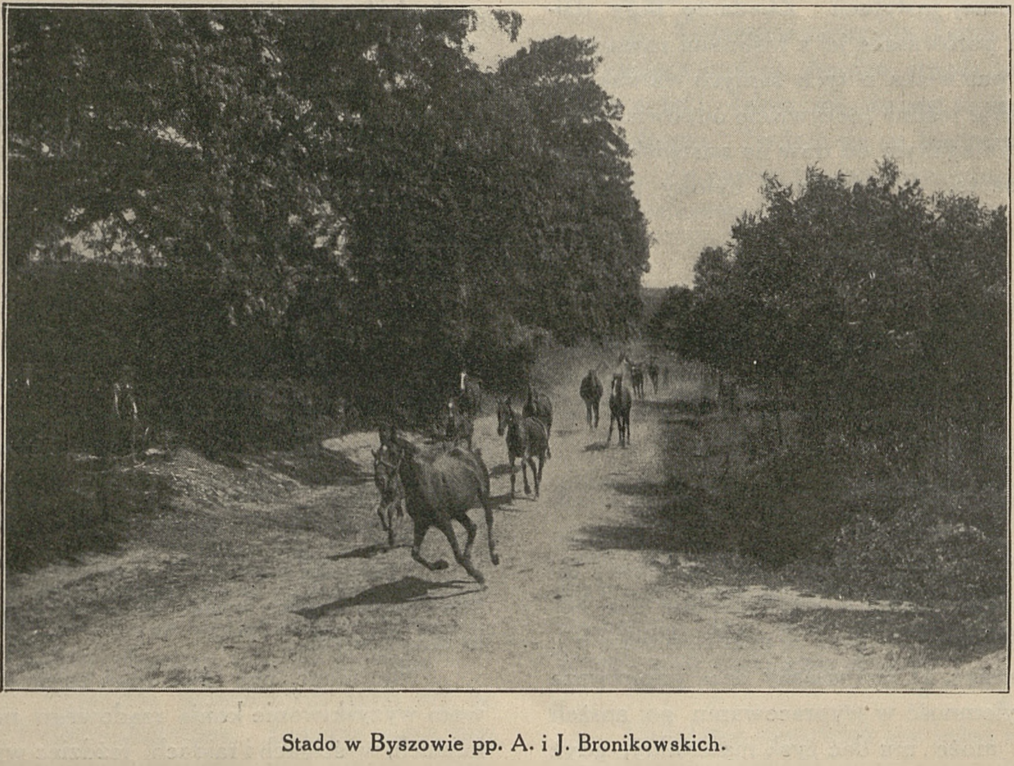
Czy nabywanie koni przez oficerów będzie ułatwione ustawą o wysługiwaniu tychże po kilku latach czy przez to, że oficer będzie mógł nabyć konia na raty od władz wojskowych — tu musi rozstrzygnąć decyzja, który sposób będzie z powodów finansowych dla obu stron korzystniej się przedstawiał.

Gdyby opinja i życzenia hodowców mogły zaważyć na szali — system dawania koni na spłaty ratalne uzyskałby pierwszeństwo a to z tego powodu, że zostawia nabywcy więcej swobody w wyborze i dozwala zmianę częstszą w posiadaniu — popiera ruch: tranzakcją.

M. J.

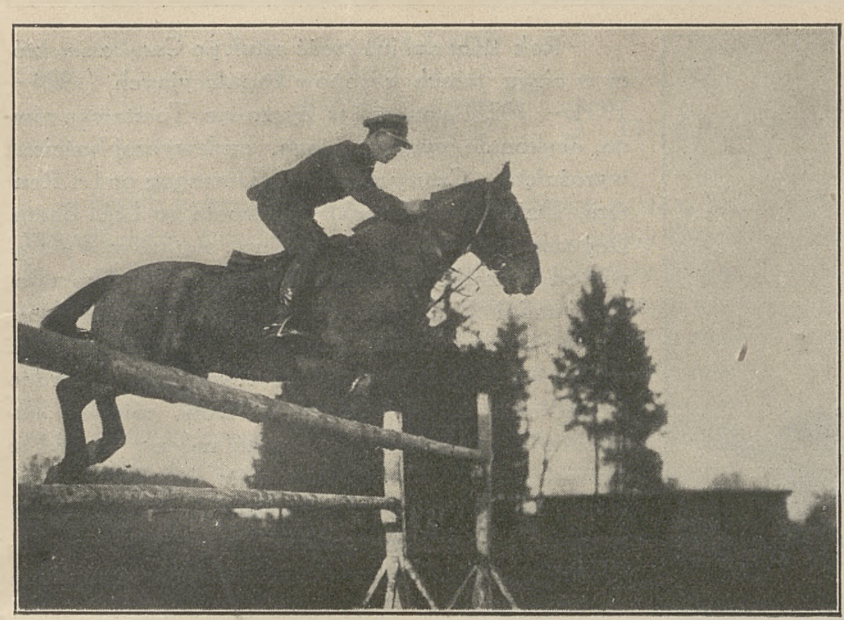
Rozwój stadniny w Byszowie.

Pisać o rozwoju stada jest tym przyjemniej, gdy ma się wewnętrzne przekonanie, iż wymieniona pepiniera posiada wszelkie korzystne widoki do osiągania drogą systematycznej i starannej pracy konkretnych, dodatnich rezultatów. Zwłaszcza w czasach obecnych, w którye poziomy obrachunek w ścisłe ramy ujęła kalkulacja, a nuta materjalizmu ma stałą niemal supremację nad pięknem i estetyką, wysiłek hodowlany, tak brutalnie nieraz tamowany i utrudniany całym kempleksem przeciwieństw, mający dotychczas, jako zakończenie oraz ukoronowanie swego natężenia śmiesznie nizkie ceny, uzyskiwane już to na publicznych licytacjach dorocznych, już też na remontach, zasługuje na uznanie i moralne poparcie ze strony ogółu. Tu, na tych rozległych pastwiskach i łąkach w murowanych stajniach z betonowymi żłobami góruje praca twórcza nad frazeologją, estetyka nad ciasnym rachunkiem, liczbą i politycznym kunktatorstwem. Pp. A. i J. Bronikowscy zakładali swe stado w czasach, które, aczkolwiek do pomyślnych zaliczyć nie sposób, otwierały wszakże niejakie perspektywy na przyszłość. Zdawać się wtedy mogło, iż ewolucyjnie utrwalone zostaną warunki dające hodowli asumpt do sprawnego rozrostu, że wielki trud nielicznych ale wzamian za to dzielnych i niestrudzonych organizatorów, zdoła przeszkody obalić, minusy usunąć. Że, niezależnie od widomych wysiłków wielkiej wagi, im dalej w las samodzielnego życia państwowego się posuwamy, tym więcej pni złej woli ze strony ignorantów i demagogów, to już nie wina tych ludzi, którzy za egidę naczelną obrali sobie tylko prostolinijną pracę, od kompromisów i chwiejności wolną.



Stado w Byszowie pp. A. i J. Bronikowskich.

Jadę do Byszowa wieczorem późnym. Listopad. Dojmująca wilgoć nieznośnej jesieni, grząskie, błotniste drogi stępem przebywane z szybkością, nie wyścigową zaiste: pół godziny na przejechanie jednego kilometra. Doły na drogach sprawiają, iż podróżny ma wrażenie, że nasze samorządy puściły widocznie w niepamięć składki drogowe celem zredukowania, modnie z prądem, budżetu, i ma przynajmniej tę pociechę, iż skala obciążeń, nakładanych z podziwu godnym ferworem przez naszych powiatowych suwere-



Zawody konne w Biedrusku pod Poznaniem.
por. K. Gzowski (15 p. uł.) instruktor w Szk. podch. Rez. Kawal. na wał. „Jaskrawym“ (patrz kronika krajowa).

nów sejmikowych, zmniejszy się. Ale wnet z tej ułudy wyprowadzają gospodarze, gdy zmęczony, ziębnięty, przed starodawny, wiekową tradycją na każdym kroku znaczony, dwór Bysszowski zajeżdżam.

Pokazują mi odrazu papierek jakiś. W powietrzu czuć atmosferę nerwową, której specjalnie nie lubię, ile że sam tejże nadto często w czasach obecnych podlegam. Biorę do ręki niezgrabne kulasy, wypisane trzęsącą sie ręką. Te kulasy natychmiast jakby się uśmiechały do mnie jak dobrzy znani przyjaciele Wiem, znam je doskonale, to „mementa“ wójta gminnego, i ja je w moich stronach niemal dzień w dzień odbieram.

„Ergo — o cóż chodzi“ — niechętnie na gospodarzy spozierając, łaknę corychlej odsunąć od siebie złowrogie pismo, tembardziej, iż przy sympatycznym bufecie dostrzegam już omszałej śliwowicy flachę.

Rozpaczny wzrok właścicieli Byszowa zniewala mnie do uważnego czytania. W pierwszej chwili robi mi się dziwnie smutno i gorzko, walka z murowanymi stajniami w całym jaśnieje blasku Aliści staropolski humor opanował zadumę.

„Z Byszowa — brzmiało pismo — należy się X zł. jako zaległa składka drogowa z 1924 r. Wobec tego w dniu dzisiejszym dokonałem w obecności... następującego na tę sumę zajęcia: powóz wart 300 zł., krowa warta 220 zł. świnia 100 zł., i *6 klaczy „jangielskich“ po 100 zł. każda, razem 600 zł., 3 źrebięta po jangielkach po 30 zł* Licytacja odbędzie się w . .

Zrozumiałem gospodarzy zdenerwowanie. Wójt zajął matki stadne pełnej krwi, oszacował je względnie nawet drogo, ponieważ w Sandomierskiem klacz fornalską za 70 zł. a czasami i niżej, dostać można, a matka stadna toć to w rozumieniu bystrego wójta darmozjad, dobrze, by 100 zł. była warta i ośmieliła się dorównać w cenie tuczonej świni. Źrebięta są tanie teraz, zatem nie ma powodu, by prawnuki St. Frusquina, dzieci Carabasa, w czasach równości powszechnej faworyzowane w szacunku być miały.

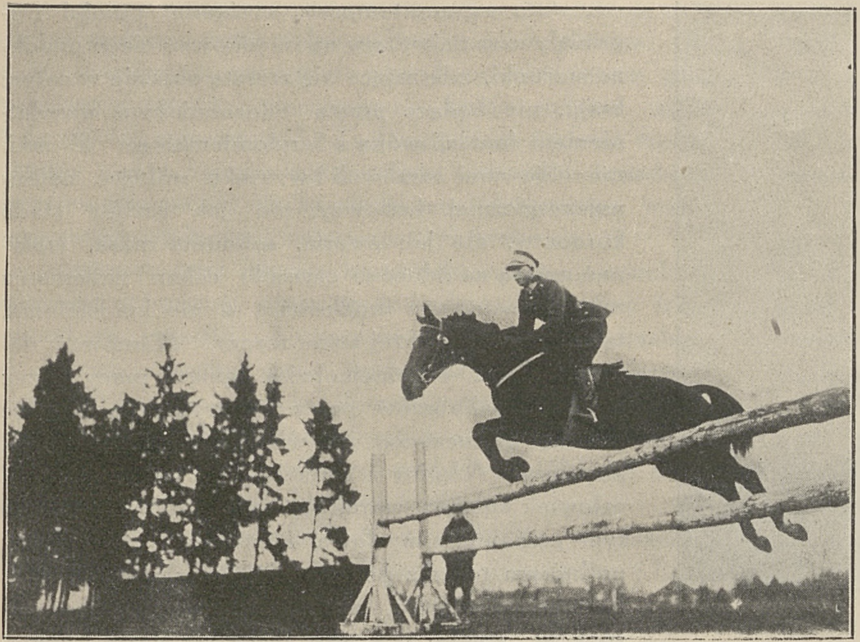
Oto signum temporis, czcigodna opinjo! Doprawdy czas najwyższy uporządkować nieco podobne stosunki, zdarzające się zresztą obecnie w całym kraju, nie będące przeto odosobnionym uwydatnieniem fantazji wójta z Sandomierskiego. Z takimi objawami samowoli i wyzysku walczyć należy najenergiczniej, hodowcy, nie jak rozbite stado kuropatw, ale jak zwarta, solidarna masa, wpłynąć muszą na odnośne czynniki celem zmienienia natychmiastowego możliwości, a nie już istnienia, takiego, jak powyżej stanu rzeczy. Marnować dorobek kraju w jakiejkolwiek gałęzi pracy przez czeredy analfabetów przez najzwyklejszą głupotę lub chęć dokuczenia, jest więcej niż grzechem, jest zbrodnią. A kpiny z cudzej pracy, gdyby je czynił człowiek kultury, wartałyby umieszczenia tegoż na tym poziomie umysłowej i cywilizacyjnej barbarji, na którym teraz z pogodnym wzruszeniem ramion, bo mimo wszystko, trzeba wierzyć w poprawę stosunków, inaczej poprostu żyćby nie warto, i pogardy uśmiechem, onego adepta nowoczesnych teorji egzekucyjnych postawić należy.

A teraz ad meritum. W starannie, według wszelkich wymagań hygjeny sporządzonych stajniach, obszernych, widnych boksach, przy drabinach pełnych doskonałego pierwszorzędnego siana z trójkośnej łąki zbieranego, oglądam nazajutrz matki. Bajecznie utrzymane, wypieszczone, wychuchane. Niema prawie godziny, by któryś z pp. Bronikowskich nie wpadł do stajni, nie rzucił wprawnym okiem, które jednak nawet małej niedokładności dojrzeć nie jest w stanie, tak wszystko, od a do z, do najminimalniejszego szczegółu jest spełnione, urzeczywistnione, aby zapewnić dobry wychów, brak błędów.

Pp. Bronikowscy zaczęli zakładanie stada w 1920 r. Wtedy to zachęceni powodzeniem, jakie osiągali przed wojną w dziedzinie pół krwi (produktem tejże była między innymi wcale dobra Iskra, oczywiście zrabowana podczas wojny) kupili pochodzącą z sernickiego zasłużonego bardzo cennego rodu La Renterię (Horizont II, syn Florizella i Violette des Parmes, córka Duke of Parma) i Lola Beeth (Cardon i Lora Dare po Chislehurst) W dalszym rozwoju dokupiono



Zawody konne w Biedrusku pod Poznaniem.
p. J. Gozdawa-Godlewski (2 p. Szwol.) I nagroda w konkursie lekkim.



Zawody konne w Biedrusku pod Poznaniem.
p. Zbigniew Korfanty (2 p. Szwol.) na wał. Minus
(I nagr. w konkursie ciężkim).

Jersey Lilly, (Alaric po St. Germain z kl. Princesse Greza po Gunnersbury, w obydwóch linjach krew Hermita) bardzo piękną klacz i kupiono też wybitnego pochodzenia Red Start (Horizont II i Redjay po Rother Stadl). W ten sposób zorganizowano już należyte podstawy. Risotta (Rising Glass—s. Isinglass z Kleinod po Joyful) była nabyta jeszcze wcześniej tak, iż w 1920 r. przyjmowała z powodzeniem udział w wyścigach warszawskich. To klacz bardzo rasowa. Jako ostatnie kupno figuruje w składzie matek doskonała Chuckle (Rabelais — s. St. Simon z kl. La Chronique po Ajax).

Z Byszowskiego przychówku produkt r. 1921 — Beeth Morgan (Morganatic i Lola Beeth) dał się chwalebnie poznać jako trzylatek w płotach, i w płaskich próbach często płatne zajmował miejsce. W 1922 r. stado dało: Bandoleta (Huszar i La Renteria), który na robocie uległ wypadkowi złamania krzyża i późniejszemu zgładzeniu, oraz pół brata Beeth Morgana — Bagneta (po Huszarze). Bagnet biegał z powodzeniem, wygrywając grupowe wyścigi, a na jesieni 1925 r. odznaczył się w płotach jako zdeklarowany steyer, zwłaszcza w dużym handicapie płotowym na 3000 mtr. Obiecuje być wybitnem steeplerem w przyszłości. Jego matka uczestniczyła udatnie w steeplach w Niemczech jako własność mjr. Bartoscha i prasa sportowa niemiecka wielkie dla niej wyrażała uznanie.

Rocznik 1923 składał się z Czarownej (Parachute i Red Start) i Cioci Basi (Magnan i La Renteria). O ile sądzić wolno lepszą dotąd okazała się Ciocia Basia, jako dwulatka biegająca zupełnie nieźle (w żyłach tejże płynie cenna krew Magnes córki Matchboxa i jako matka, Ciocia Basia obok Pieszczotki, będąc jedyną reprezentantką krwi Magnes, winna zająć należną jej rolę), walcząc z Edynburgiem, Umizgiem, Irunem, chociaż i Czarowna wygrała łatwo wyścig i miała niezłe momenty w paru innych.

Performance zatem wychowanków Byszowskich pozwala mniemać, że dalsze edycje mogą być zaliczone do czołowego materjału, szczególnie, iż warunki hodowli są wydatnie dobre, kapitalne łąki i duża fachowość kierowników.

Rok 1924 dał już sześć sztuk po Carabasie, który w ciągu trzech sezonów kopulacyjnych (1923—1924 — 1925) stanowił w Byszowie. To stawka równa, doskonale wygalopowana, nadzwyczaj koścista, wyrośnięta. Cztery roczniaki (Demagog po La Renterii, Dziwak po Chuckle, Despota po Lola Beeth, Depesza po Red Start) znajdują się już w Warszawie od początków listopada i wchodzą do nowo założonej stajni J. Bronikowskiego i St. Cichowskiego. Wyborny roczniak po Risoccie, Domator, został nabyty przez p. S. Ostoia-Ostaszewskiego, a bardzo prawidłowa córka Jersey Lilly, Dola, również pomyślnie się zapowiada. Dodać należy, iż był to bliźniak, około którego chodzono jak koło porcelany, podając jajka i mleko z butelki. Rezultat nie kazał na siebie długo czekać: z początkowo anemicznego, z chuderlawego stworzenia wyrosła ładna zupełnie klacz.

Tegoroczny przychówek stanowią: Etyl (po Rysoccie sznytowy niezmiernie regularny ogierek) Ekstaza (po Red Start, w typie najlepszych St. Frusquinów). Najsłabiej na razie przedstawia się może c. La Renterii, Erna, na jej usprawiedliwienie dodać atoli trzeba, że jestto klaczka nader późno urodzona, że tedy zapewne rozrośnie się jeszcze.

Obecnie wszystkie klacze (poza może jedną La Renterią, źrebność której jest niepewna) są wysoko źrebne z Carabasem.

Na przyszły sezon kopulacyjny przeznaczony przez Zarząd Stadnin Państwowych Wily Atorney (Tredenis i Bachelors Berill) stanowiący poprzednio przez 3 lata w Dylągówce, już stoi w Byszowie. O ile Carabas imponuje pyszną, kościstą budową, tęgim kalibrem i wybitnem zdrowiem, o tyle znów syn Tredenisa pociąga sympatję ku sobie równie piękną krwią, karjerę wyścigową mając w Irlandji bardzo dobrą, produkta zaś, które dał dotąd, są ponoć ogromnie udane.

Co do matek Byszowskich, to osobiście na frontowym planie postawiłbym Chuckle. Liczbę matek powiększyły, nabyte przez p. H. Cichowskiego, sprowadzone do Byszowa Rózga (Fils du Vent i Jaszczurka, c. Carltona i Dżumy) i Sucha (Łan i Elsinoe po Scotch Boy) matka Brenty. Rózga dała dotąd Czerlonę i Druha, który, sądząc po wyścigach tegoż dwuletnich, obiecuje być dobrym, użytecznym koniem grupowym na poziomie Monitora czy Emisji.

Sprzedano natomiast ostatnio „Jersey Lilly" do stada Łopuszno.

Dobór prądów krwi prawidłowy, eksterieur klaczy (poza Rózgą) są obok miejscowych warunków, tymi atutami, które gwarantują znaczne rezultaty starań pp. Bronikowskich.

Opuszczałem Byszów pod wrażeniem tak szczerej gościnności gospodarzy z jednej, jak rozmachu hodowli tychże z drugiej strony, ufny, że papierki egzekucyjne, szczęśliwie zresztą załatwione w porę, nie usuną wielkiego zamiłowania, życząc, by stado Byszowskie doczekało się kiedyś umieszczenia na okładce „Jeźdźca i Hodowcy" wizerunku swego pupila jako polskiego derbisty.

Łopuszno 12/XII 1925 r. *Zbigniew Dobiecki*

Ś. p Ludwik Olędzki.

Przed końcem zeszłego roku ubył znów w ziemi Lubelskiej jeden z zasłużonych hodowców ś. p. Ludwik Olędzki. Jego stado w Chylinie rozwijało się szczególniej w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia. Jako podkład stada były klacze, nabywane w Janowie na dorocznych dawnych przetargach, coś klaczy trakeńskich i krajowe polskiego orjentalnego typu. Konie z Chylina odznaczały się typem szlachetnym, budowy proporcjonalnej, wzrostu trochę ponad średni i posiadały dobre chody, maści przeważnie były gniadej lub skaro-gniadej. Ogiery były używane przeważnie pełnej krwi — i hodowca posiłkował się stadem Janowskiem i Sernickiem.

Na wystawach warszawskich, urządzanych przez T-wo Wyścigów Konnych w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia, konie z Chylina cieszyły się powodzeniem i były odznaczane różnemi honorowemi nagrodami.

Po 1901 r. gdy komisje remontowe zaczęły nabywać konie w Królestwie Polskiem zwracały się do Chylina. Posiadał też ś. p. Ludwik Olędzki i parę klaczy pełnej krwi angielskiej i z otrzymanego przychówku dała się poznać na torze Talestris (Giufa i Gracia), która od 2 — 5 lat biegała z powodzeniem na Mokotowskim torze i w Łodzi w barwach St. Wotowskiego. Klacz pół krwi z Chylińskiego stada Fantazja przyjmowała udział w morderczym raidzie 1895 r. Po przebyciu 70 w. do Tarczyna była przez jeźdźca zatrzymana, niemając już szansy na wygranie" — nie mniej na drugi dzień rano powracała zdrowa do Warszawy i następnie była używana do zaprzęgu, były po niej i źrebięta.

Ludwik Olędzki był ożeniony z panną Józefą Grosse córką znanego hodowcy koni pełnej krwi ś. p. Ludwika Grossego, którego syn był również miłośnikiem koni i przejął stado po ojcu.

Początek stada p. Grossego miał bezpośredni związek z Sernickiem ś. p. Ludwika Grabowskiego, od słynnego hodowcy dwie klacze były kupione i posłużyły jako podwalina. Szczególniej zasłynęła w hodowli p. Grossego Pani Chorążyna, dając z Chamberym bardzo wysokiej klasy M-me Ferrari, pierwsza w trzech Oaksach, druga w derby Moskiewskiem i pierwsza w Wielkiej Warszawskiej nagrodzie.

Dały się też poznać na torze Ris-au-nez (Sezam i Salamandra), Rex Barbarorum (Ris-au nez i Henriette Delesmilier), Maharadża (Sirdar i M-me Ferrari).

Gdyby nie wojna i przekształcenie ekonomiczne jakie za sobą pociągnęła. przesilenie nadzwyczaj ciężkie dla ziemian, nie ma wątpliwości, że L. Olędzki byłby powiększył hodowlę koni pełnej krwi bo przed samą wojną już się rozszerzała.

Ludwik Olędzki był zamiłowanym rolnikiem, starał się o podniesienie kultury, nie zapomniał iż postęp jest konieczny aby nie cofać się. Upiększył też Chylin ładnym piętrowym, obszernym murowanym domem, posiadającym warunki niezbędne zachodniego komfortu. L. Olędzki był członkiem Towarzystwa Wyścigów Konnych, członkiem Centralnego Towarzystwa Rolniczego — i na posiedzenia zwykle przyjeżdżał. Do wojny—chociaż z usposobienia cichy, spokojny — był człowiekiem czynu, niepozbawionym energji. Wyjazd do Rosji, ciężki tam pobyt, za powrotem kłopoty gospodarskie, ekonomiczne, śmierć niedawna żony wywarły na nim wpływ przygnębiający. Zmarł nagle w Chylinie. Pozostawił jedyną córkę zamężną za p. Szulc-Hulnickim.

Tak ubywają wciąż znani i zasłużeni ziemianie i hodowcy bujnej lubelskiej ziemi. Aby, młode pokolenie mogło wykazać tę siłę woli i zamiłowanie pracy, któremi się starsi odznaczali.

S. W

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wycieczka naukowa do Kozienic** VI-go kursu doszkolenia oficerów weterynarji z Obozu Szkolnego Kawalerji w Grudziądzu odbyła się 21 grudnia pod przewodnictwem płk. lekarza wet. Wł. Hofmana.

Pokaz koni i bardzo rzeczowe, obszerne informacje zamiłowanego kierownika stadniny p. R. Zoppiego niezmiernie zainteresowały wszystkich uczestników wycieczki. Ponieważ każdy kurs doszkolenia oficerów wet. zwiedza nasze państwowe stadniny, wszyscy więc wojskowi lekarze weterynarji naocznie zaznajamiają się z kierunkiem hodowli państwowej.

— **P. L. Andrycza**, gospodarza toru i znanego sportsmana dotknął cios bolesny: po długiej chorobie zmarła dn. 4.I w Bydgoszczy żona jego Marja z Sikorskich, w której stracił prawdziwego przyjaciela i towarzyszkę życia.

— **Eugenja z Wojnicz-Sianożęckich hr. Potocka**, żona długoletniego prezesa Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem, Augusta hr. Potockiego, zmarła dnia 23 grudnia 1925 r. w Leysin (w Szwajcarji).

— **Z Polo-Clubu.**

Staraniem Polo-Clubu, przy czynnym i gościnnym współudziale I p. Szwol., odbyły się w wielkiej ujeżdżalni pułkowej, niezwykle ożywione zawody sportowe, z bardzo urozmaiconym programem.

W zawodach brali udział obok drużyn klubowych, oficerowie, jak też podoficerowie i szwoleżerzy I pułku, a nawet rekruci.

Trzy utarczki gry w polo, zorganizowanej przez Tech. Komisję Klubu, pod kierunkiem ppłk. Rolanda Bogusza, stanowiące niejako match klubowy przeszły w bardzo dobrym tempie i wykazały dużą sprawność grających drużyn w składzie: maj. Leon Strzelecki, rtm. Busler i por. Janow-

ski z jednej strony oraz ppłk. Bogusz, płk. Emil Clajton i por. Marcin Freyman z drugiej. Pierwsza drużyna wyszła zwycięzko. Sędziował umiejętnie p. Antoni Knaap. Trudna ta i wymagająca wyśmienitego opanowania konia, gra w polo, jest istotnie porywająca nietylko dla grających ale i dla publiczności, ulegającej podekscytowaniu przy każdem niemal uderzeniu piłki.

Porównując ostatni match z poprzednimi rozgrywkami na plain airze na błoniach siekierkowskich, daje się zauważyć znaczny postęp nietylko jeźdźców ale i koni o wiele lepiej teraz ujeżdżonych. Nasuwa się również uwaga o konieczności wymalowania piłki na biało, gdyż nawet przy lampach łukowych, trudno ją zauważyć.

Ożywionym zawodom, z niemałym zainteresowaniem przyglądali się z loży prezydjalnej, zamiłowani w tym sporcie konnym: p. Prezes Rady Ministrów, Aleksander hr. Skrzyński, vice-minister spraw wojskow. gen. Daniel Konarzewski, poseł węgierski Aleksander Belitska, poseł Czechosłowacji Robert Flieder, szef misji wojsk. francuskiej gen. Dupont; generałowie: Pajewski, Suszyński, Dreszer; płk. S. G. Zygmunt Polak, adw. Tadeusz Michalski i inni.

Na drugą część programu, złożyły się konkursy hippiczne i popisy panów oficerów, podoficerów i szwoleżerów, pod umiejętnym kierunkiem maj. Strzeleckiego i rtm. Maxa. Wykonane zostały: karuzel konny, ścinanie pioropuszów, woltyżerka, musical chairs i t. p. W konkursach trudne i niebezpieczne przeszkody brali z powodzeniem płk. Zahorski, maj. Strzelecki, p. Antoni Knaap, por. Nowiński, rtm Max por. Motz, por. Janowski, por. Deżakowski, por. Trebert. Znakomici jeźdźcy budzili podziw nietylko odważną i brawurową jazdą, ale wytwornością i niezwykłą zręcznością ruchów w ryzykownych skokach.

Na zakończenie interesująco wypadł popis wyższej szkoły jazdy, demonstrowany przez chorążego Aleksandra Baszkira i jego córkę, młodą panienkę, doskonale prowadzącą swego wierzchowca przy urozmaiconych woltach w takt orkiestry.

Podoficerów i szwoleżerów, celujących w zawodach, nagradzała własnoręcznie przypinając odznaki-kokardy, pani pułkownikowa Janowa Głogowska, przy dźwiękach pułkowego marsza.

Licznie zgromadzona publiczność, przeważnie sportsmeni i miłośnicy konia, rozchodziła się pod miłem wrażeniem sportowym. *T. M.*

— **Szkoła Podchorążych Rez. Kaw. w Biedrusku pod Poznaniem.**

Tradycyjnym zwyczajem w dniu św. Huberta 3.XI 1925 r. odbył się za pozwoleniem d-cy szkoły p. rtm. Iznoskoffa z 18 p. uł. a staraniem por. Gzowskiego z 15 p. uł. bieg myśliwski oraz konkurs hippiczny.

Bieg Myśliwski.

1) Mitręga Jan 16 p. uł. wał. — Grandus.

2) Tyszkiewicz-Łącki Feliks 16 p. uł. — wał. Mości Książe.

3) Skarżyński Feliks 4 p. strz kon. — wał. Jagner.

Lekki konkurs hippiczny.

1) Gozdawa-Godlewski Julian 2 p szwol. Rokitniańskich — wał. Henek.

2) Bobiński Kazimierz 15 p. uł. — wał. Łów.

3) Pietraszewski Tadeusz 1 p. uł Krechow. — wał. Murman.

Ciężki konkurs hippiczny.

1) Korfanty Zbigniew 2 p. szw. Rokit — wał. Minus

2) Stecki Stanisław 7 p. uł. — klacz Elwira.

3) Gabszewicz Władysław 1 p. uł. Krechowieckich — kl. Maryśka.

Zwycięzcy otrzymali piękne żetony pamiątkowe.

— **W stadzie Ktery-Szepietów** w 1925 r. urodziły się:

og. kaszt. Bramin (Manton i Bursa),
og. c.gn. Rygor (Manton i Rybitwa),
kl. kaszt. Eunice (Manton i Ewa),
kl. gn. Bzura (Manton i Beluga),
kl. c.gn. Ruleta (Morganatic i Riviera).

Młodzież ta, 5 klaczy-matek i stajnia treningowa znajdują się w maj. Ktery p. K. Wodzińskiego. Cztery inne klacze stadne: Enigma, Siam, Rydzyna i Gloria stoją w majątku Szepietów p. S. Kierznowskiego Ogółem 8 klaczy jest obecnie źrebnych, a jedynie co do Rydzyny są jeszcze wątpliwości.

— **Lubelskie wojewódzkie Koło Sportowo Hodowlane** obecnie nosić będzie nazwę „Lubelskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni". Statut tegoż zmieniony zatwierdzony został przez pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych -- w granicach znacznie rozszerzonych co daje możność Towarzystwu powiększyć swoją działalność.

Termin wyścigów na rok 1926 wyznaczony został na 27, 29 czerwca 1, 3 i 4 lipca.

— **3 dwulatki p. W. Charłupskiego** przyszły na tor: og. kaszt. Prima Aprilis po Mości Książe i Hugenottin, og. gn. Piorun po Falkenheimie (s. St. Maclou) i Hasta i og. kaszt. Lotos po Fankelheimie i Lotosblume.

— **Pan L. Dydyński** nabył od p. S Ostoja-Ostaszewskiego 5 let. og. Emira (Kraków i Marta), 2 l. og. Pollisch-Cob (Kentish Cob i Pexi) i Forda 3 l. og. (Krasnoludek i Kabulka); ze stada państwowego 2 l. og. Florestana (Morganatic i Reine Fiammette), ze stada p. M. Jędrzejowicza 2 l. kl. Lady Szerena (Wily Attorney i Frau Szerena) i od p. Kozłowskiego 2 l. og. Jacka (Rattlejack i Medea), którego mylnie podaliśmy jako własność p. S. Ostoja-Ostaszewskiego. Wszystkie te konie znajdują się w treningu na placu mokotowskim.

— **Wczesne meldunki w terminie 31 grudnia 1925 r.**

Derby 1921 r. w drugim terminie:

Z. Dobiecki: Roksana (Mości Książe i Zeyneb),
Z. Wojtowicz: Belg (Bob i Perła),
Hr. Henckel von Donnersmark: Antinous (Littoral i Algiers),
Olszowski: Tamerlan (Huszar II i Tilly),
Dollar (Huszar II lub Dealer i Dilightful Morning),
Uriel Acosta (Huszar II i Good Luck),
M. Berson: Allier (Arak i Alpha),
Irun (Alaric Victor i Nabororis),
Kasztelan (Alaric Victor i Kaśka),
Luba (Huszar II i Lalissa).
K. Dzierzbicki: Druh (Newminster II i Rózga),
Dziadek (Raróg i Belgja),
Ktery-Szepietów: Brutus (Morganatic i Bursa),
Monitor (Morganatic i Glorja),
Lalette (Kentish Cob i M me Angot),
L. J. Kronenberg: Umizg (Blue Danube i Sirene),
Uzda (Blue Danube i Judith).
L. Orpiszewski: Jurand (Morganatic i Czafranka).
S. Mroczkowski: Etruria (Carabas i Email).

M. Radwan: Dunajec (Teorban i Medora).
E. i J. Grzybowscy: Eden (Fils du Vent i Blaustrumpf),
Granat (Parachute i Nadzieja),
Eskorta (Carabas i 41 Czerkies).
VII p. ułanów: Morgat B. W. (Morganatic i Topola),
K. Plisowski: Es Dur (Carabas i Gamma),
Edynburg (Morganatic i Riga).
M. Róg: Pan Leon (Fils du Vent i Gumdrop),
Menzalaric (Alaric Victor i Menzala),
Jeanette II (Morganatic i Enigma),
Bebuś (Blue Danube i Artémis).
I. hr. Mielżyński: Lazur (Hyman i Laveuse).
A. hr. Morstin: Embach (Carabas i Dźwina),
Emisja (Oiseau Bleu i Amhara)
S. Marjewski: Samum (Parachute i My Baby),
Eldorado (Morganatic i Rodija).
J. hr. Czarnecki: Cyganka II (Humbug i Cératée).
S. Ender: Eleonore (Liége i Ellenay).
J. Hulewicz: Kimi (Harsona i Kitty),
Fripon (Harsona i Fox Trot)
A. margr. Wielopolski: Eleonora (Fils du Vent i Reine Fiammette,
Ergo (Fils du Vent i Cavalla).
R. Kwiatkowski: Alfa II (Fils du Vent i Amata)

Derby 1927 r. w pierwszym terminie:

K. Zieliński: Jaaz Band (Balthazar i Gryzelda).
I p. uł. Krechow.: Koncerz (Manton i l'Ensorcelée).
I. hr. Alvensleben-Schönborn: Vedette (Fils du Vent i Vivettes),
Baronesse (Fils du Vent i Bonny Betty),
Gondoliere (Fils du Vent i Gondole),
Colonel (Fils du Vent i Cytise),
Grand Joy (Fils du Vent i Glaneuse).
A. Wolański: Arlekin (Kentish Cob i Bay Leat).
Z. Dobiecki: Miss Jone (Rattlejack i Mia Cara).
Z. Wojtowicz: M-r de Cammors B. W. (Mości Książe i Queen Championness).
S. Grzybowski: Lakhme (Harsona i Lagyad),
Delice (Harsona i Déli Szél),
Chum (Harsona i Csacsi),
Pax II (Drinmore i Piggy),
A. Olszowski: Aurora II (Kentish Cob i Srocet Bee),
Vivat Polmoodie (Huszar II i Polmoodie V),
Walkirja (Parsifal i Cattaro),
K. Dzierzbicki: Flos (Balthazar i Saffi),
Avance (Rattlejack i Aurea).
H. Cichowski i A. i J. Bronikowscy: Depesza (Carabas i Red Start),
Dziwak (Carabas i Chuckle),
Demagog (Carabas i La Renteria).
M. Berson: Alembik (Alaric Victor i Electra),
Arno (Alaric Victor i Poisenttia),
Armagnac (Alaric Victor i Nabotoris).
Ktery-Szepietów: Bosfor (Morganatic i Bursa),
Gloriola (Manton i Glorja).
L. J. bar. Kronenberg: Wichura (Blue Danube i Osa),
Wim-pa-pam (Meteor i Feina-Ora),
L. Dydyński: Florestan (Morganatic i Reine Fiammette),
Jack (Rattlejack i Medea).
L. Andrycz i A. Woliński: Faszoda (Illuminator i Amhara).
Farmazon (King's Idler i Blitzmädel),
Fez (Manton i Cytra),
Figaro (Morganatic i Rusałka).
S. Mroczkowski: Magda (Manton i Gioconda),
Galant (Illuminator i Galatea),
Smok (Balthazar i Sevilla).
M. Radwan: Egmont (Oszczep i Roli Poli II),
Elmoran (Oszczep i Prawda),
Eskapada (Oszczep i Desmira).
E. Grzybowski: Fanaberja (Illuminator i Fantazja).
K. Plisowski: Fellin (Morganatic i Riga),
Fuga (Balthazar i Gemma).
M. Róg: Kmicic (Morganatic i Battaglia),
Złoty Róg (Manton i Lytta),
Oleś (King's Idler i Artémis),
Łaskawa Pani (Illuminator i Armantine).
I. hr. Mielżyński: Lotnik (Dealer i Laveuse),
Mrok (Dealer i Moquerie).
A. hr. Morstin: Fordham (Morganatic i Jone),
Fala (Mości Książe i Dźwina).
S. Maryewski: Korea (King's Idler i My Baby).
M. Butkiewicz: Kin Fo (King's Idler i Guadiana).
I. hr. Czarnecki: Don Carlos (Harlekin i Beata),
Don Jouan (Harlekin i Graisse),
Donna Mobile (Mości Książe i Rosette),
Didier (King's Idler i Pera).
Dimple (Kentish Cob i Frosted Ice).
S. Ender: Fetysz (Madjar i Brise Guine).
A. margr. Wielopolski: Filar (Balthazar i Chorok-Bridge),
Fatima (Illuminator i Aragwa).
A. hr. Wielopolski: Dukat (Morganatic i Wiosna),
Wulkan (Balthazar i Zeyneb),
B. Karwowski: Fortuna (Manton i Habe),
Florydor (Balthazar i Slivka),
A. Karski: Budrys (Balthazar i Canzonette).

ZAGRANICZNA.

— **Sezon wyścigów przeszkodowych w Nicei** rozpoczął się 3 stycznia. Rozegrano 4 gonitwy, z których najcenniejszą była o nagrodę „Honore Sauvan" (płoty) 50.000 fr. 3.000 mtr.: Sanbon 4 l. og. gn. (Sans le Sou i Bonfire) pobił o długość ogólnego faworyta Cyrusa i 8 innych koni.

— **Sans Souci II.**

Jest to wielkie imię w hodowli francuskiej koni pełnej krwi angielskiej. Jesienią ubiegłego, 1925 r., Sans Souci II padł. Pan G. H. Marchal, notując w obszernym artykule powyższą dotkliwą stratę, pisze: „Brak Sans Souci II w naszej hodowli zrobiłby wielką lukę, gdyby nie jego dzieci, które już okazały się godnemi swojego ojca, stwierdzając wysoką klasę, sam on zaś należał do tych, którzy przyczyniają się do chwały krajowej hodowli. Dla tego też byłem niemile zdziwiony obojętnością naszej sportowej prasy, która nie poświęciła mu pośmiertnych zasłużonych wspomnień. Ani kwiatów, ani wieńców; tel semble avoir été le mot d'ordre. To jest naprawdę zamało: Sans Souci zasłużył na wiele więcej niż na zapomnienie".

Sans Souci urodził się w 1904 r. w stadzie E. bar. de Rothschilda i był synem Le Roi Soleil i Sanctimony. Rodowód miał pierwszorzędny. Ojciec jego wygrał nagrody: Hocquart, Greffulhe, Grand Prix de Paris, Royal Oak, Cadran i Rainbow. Jako koniowi rzeczywiście klasowemu nie robiły różnicy ani dystans, ani zmiany i stan toru, ani pory roku. Osiągnął nagrodami 506,625 franków, co naówczas było wielką sumą.

Mały wzrost Le Roi Soleil wynosił w dzień zwycięztwa w Grand Prix de Paris zaledwie 1 m. 53 ctm. Był on jednak bardzo harmonijnej budowy i wielkiej energji, którą przekazał swoim dzieciom z najlepszym Sans Souci II na czele.

Matka tego ostatniego pochodzi w prostej linji od Pocahontas, tej nadzwyczajnej klaczy, która dała Stockwella, Rataplana, King Toma i Araucarję matkę Wellingtonia, Camelji (Tysiąc Gwinei i Oaks), Chamant'a (2 Tysiące Gw.) importowanego do Stanów Zjednoczonych Rayon d'Ora, gdzie okazał się reproduktorem wielkiej klasy.

SANS SOUCI II 3

- SANCTIMONY
  - Golden Iris
    - Gardenia
      - Araucaria: Pocahontas; Ambrose 16
      - Macaroni 14: Jocose; Sweetmeat 21
    - Bend Or 1
      - Rouge Rose: Ellen Horne; Thormanby 4
      - Doncaster 5: Marigold; Stockwell 3
  - Saint Serf 8
    - Feronia
      - Woodbine: Honeysuckle; Stockwell 2
      - Thormanby 4: Alice Hawthorn; Windhound 3
    - Saint Simon 11
      - Saint Angela: Adeline; King Tom 3
      - Galopin 3: Fl. Duchess; Vedette 19
- LE ROI SOLEIL 5
  - Mlle de La Vallière
    - Laversine
      - Voluptas: Extasy; Stockweell 3
      - Monarque 19: Poëtess; The Emperor 5
    - Boïard 31
      - La Bossue: Canezou; De Clare 21
      - Vermouth 3: Vermeille; The Nabob 12
  - Heaume 20
    - Bella
      - Armada: Lady Chesterfield; Buccaneer 14
      - Breadalbane 10: Blink Bonny; Stockwell 2
    - Hermit 5
      - Seclusion: Mr Sellon; Tadmor 12
      - Newminster 8: Bees' Wing; Touchstone 14

Pomiędzy przodkami Sans Souci widziemy sześciu zwycięzców Derby (Hermit, Bend Or, Galopin, Thormanby, Doncaster, Macaroni) i trzech tryumfatorów w St. Leger (Newminster, Stockwell i Touchstone).

Nie można nie zwrócić uwagi, że Heame wygrał „La Poule d'Essaï" i Derby francuskie, że Boïard był zwycięzcą Grand Prix de Paris, Derby francuskiego i nagród Royal Oak, Ascot Cup, Cadran, Rainbow i że w rodowodzie Sans Souci obok Monarque'a i St. Serfa figuruje ojciec tego ostatniego St. Simon, uznany za konia wieku.

Jako wyścigowiec Sans Souci II w wieku dwuletnim wygrał Prix Le Destrier, w trzyletnim zaś: Prix Daru, Lupin i Grand Prix de Paris — ogółem sumę 459.976 fr. Nadwyrężone ścięgno prawej przedniej nogi przerwało dalszą karjerę. Dzieci jego zdobyły nagród na sumę 5.689.938 fr. w gonitwach płaskich i 500.000 w przeszkodowych.

Do najlepszych zaliczyć trzeba La Farinę, Sans le Sou, Zagreusa, Le Gros Morne'a, Sensa, Cadum.

Potomstwo córek Sans Souci już zdobyło 4.933.976 fr., synów — 5 i pół miljona.

Sans Souci padł w roku największej swojej chwały, gdyż właśnie w 1925 r. zajął naczelne miejsce na liście francuskich reproduktorów z sumą 1.124.280 fr. Byłaby ona jednak znacznie większa, gdyby nieprzyjemny wypadek nie pozbawił doskonałego syna jego Caduma nagrody „de l'Arc de Triomphe".

— **Statystyka austrjacka** wyścigów płaskich za rok 1925.

Najwięcej wygrały konie:

	gon.	zw.	kor.
Loufoque 3 l.	9	3	115.750
Sirocco 3 l.	1	1	100.000
Dominik 4 l.	8	5	82.000
Naplopó 2 l.	1	1	80 000
Ascanio 5 l.	5	4	67.500
Monte Gennaro 2 l.	9	4	60.500
Pimpó 3 l.	1	1	60.000
Vaditó 2 l.	1	1	60.000
Gyi Lovam! 3 l.	3	2	55.000
M-me Pompadour 3 l.	10	4	52.500
Wood-screw 2 l.	9	5	51.000
Guzman 2 l.	4	2	50.000
Fly away 3 l.	7	4	48.000
Nebich 5 l.	14	8	47.150
Vorwitz 6 l.	7	1	47.000
Biskri 6 l.	30	3	42.650
Disce vivere 3 l.	16	5	41.300
Djahid 6 l.	19	4	41.050
Gogonendro 2 l.	6	2	41.000

Potomstwo reproduktorów:

		kor.
Dagor (Flying Fox)	—	244.950
Wool Winder (Martagon)	—	215.200
Pazman (Pardon)	—	215.200
Icy Wind (Laveno)	—	193 550
Sanskrit (St. Frusquin)	—	145.350
Sly Fox (Flying Fox)		141.700
San Gennaro (Gomba)	—	127.200
Rascal (Raeburn)	—	122.100
Javornik (The Story)	—	120.900
Louvois (Isinglass)	—	155.750
Ossian (Le Sagittaire)	—	108.650
Prince (William Rufus)	—	107.150

Pierwsze miejsca zajęli żokieje:

	jazd	zw.
J. Takacs	181	40
F. Szilagyi	178	33
R. Müller	166	32
L. Szabo II	132	30
J. Schejbal	86	27
S. Takacs II	60	24
G. Rojik	132	18
G. Janek	41	18

— **Do angielskiego Derby 1927 r.** zapisano rekordową liczbę (349) młodzieży urodzonej w 1924 r.

— **Rumunja.**

Sezon wyścigów wiosennych rozpocznie się 5 kwietnia i trwać będzie do 27 czerwca.

Codziennie program przewiduje 7 gonitw, których najniższa wartość wynosi 30,000 lej (3.350 fr.). Cenniejsze nagrody rozegrane zostaną.

9 maja — Premiul Dianei (Oaks) 150.000 lej (16.650 fr.) 2100 mtr.

16 maja — Derby Roman 200.000 lej (22.250 fr. fr.). 2400 mtr.

23 maja — Premiul Al. Marghiloman (Criterium) 100.000 lej, 2.400 mtr.

13 czerwca — Premiul Jockey Clubului, 500.000 lej (55.500 fr. fr.), 2300 mtr.

27 czerwca — Marele Premiu National, 250.000 lej, (27.500 fr. fr.), 3000 mtr.

— **Championem** zeszłorocznych żokiei rumuńskich jest M. Csillag, który odniósł 85 zwycięztw. Drugie miejsce zajmuje Fr. Gill (75 zw.).

— **Zeszłoroczna oaksistka** rumuńska Lenuta p. G. Nagropontesa, która oprócz tego wygrała nagrody Królewską i Wielką Rumuńską wysłana zostanie na Węgry, gdzie będzie pokryta Pazmanem lub Ossianem. Lenuta była źrebięciem sprowadzona z Anglji.

— **Enghien** (Francja), 30 grudnia.
Course de Haies d'Hiver. 40,000 fr., 2,800 mtr.
Uhot 3 l og. gn. (Chut i United States America) księżnej Ch. de la Tour d'Auvergne ż Fruhinsholtz — 1
Ibérie — 2, Mont Renand — 3, b. m. 11 koni, z których 4 upadły.
W ygr. o 3/4 dł. Tot. 141 fr. 67, 66 i 59.50.

MYŚLIWSKA.

— **W Skałackim lesie** własność p Dr. Aleksandra Rozstockiego odbyło się polowanie 18 i 19 z. m. padło 664 zajęcy, 6 bażantów, do rogaczy i kuropatw nie strzelano. Strzelb 16.

— **W dobrach włostowskich** (z. Sadomierska) szambelana Michała Karskiego, w dniach 23 i 24 listopada ub. roku odbyło się polowanie w kotły. Zabito ogółem 350 zajęcy i 4 kuropatwy. Strzelb było pierwszego dnia 11, drugiego 14. Lista myśliwych według kolejnej ilości zabitych sztuk przedstawia się jak następuje: hr. Mieczysław Kwilecki (40), Ksawery ks. Drucki-Lubecki, p. Stan. Górski, Bohdan ks. Drucki-Lubecki, Tadeusz hr. Plater-Zyberk, p. Jerzy Jelski, szamb. Szymon Karski, Jerzy hr. Jezierski, Stanisław hr. Komorowski, dyr. cukrowni H. Kadzidłowski, administrator Br. Smoleński, starosta Kancki i Stanisław hr. Jezierski. Pogoda i organizacja w pełni dopisały. Obowiązki gospodarza pełnił szambelan Szymon Karski.

ZARZĄD STADNIN PAŃSTWOWYCH.

podaje poniżej listę og. czołowych pełnej krwi ang. z podaniem miejscowości oraz taksy stanowienia na r. 1926.

Nr. porz.	Nazwa ogiera	POCHODZENIE		BĘDZIE STANOWIŁ		Taksa (Złote)	
		ojciec	matka	miejscowość i powiat	w stadninie	od kl. pełnej krwi	od klaczy 1/2 krwi
1	FILS-DU-VENT . .	Flying Fox	Airs and Graces po Ayrshire	Kozienice	Państwowej	150	—
2	MANTON	Bayardo	Jane Grey II po Le Sancy	„	„	—	—
3	KING'S IDLER . .	Lomond	In Sight po Winkfield	Janów Podlaski	„	100	25
4	OSZCZEP	Sac-à Papier	Cross Patty po Bend'Or	„	„	80	—
5	MOŚCI KSIAŻE . .	Sac-à-Papier	Izbica po Cartton	Mianocice pow. Miechowskiego	p. J St. Hallera	50	25
6	ILLUMINATOR . .	Radium	Ayesha po Ayrshire	Jacentow pow. Opatowskiego	p. Aleks. Olszowskiego	100	—
7	WILY ATTORNEY .	Tredennis	Bachelor's Berrill po Berrill	Byszów pow. Sandomierskiego	p. J. Bronikowskiego	80	25
8	DARK-DAWN . . .	Sundridge	Cypress po Cyllene	Sichów pow. Stopnickiego	Księcia Radziwiłła	50	25
9	HUSZAR II . . .	Horkay	Capucine po Morgan	Oleszno pow. Włoszczowskiego	p. Konrada Niemojewskiego	50	25
10	BALLYHERON . .	Santoi	Anxious po Eager	Janaszów pow. Radomskiego	p. L. Jana Kronenberga	100	25
11	AS-DES-AS . . .	Nimbus	Keltoum po Champaubert	Słubice pow. Gostynińskiego	p E. Grzybowskiego	50	25
12	LIEGÉ	Sorrento	Letticia po Tarporley	Borówek pow. Łowickiego	p. Fr. Zmigrodzkiego	25	15
13	PARSIFAL	Bayardo	Prim Nun po Persimmon	Dzików pow. Tarnobrzeskiego	p. Zdz. Tarnowskiego	25	15
14	BALTHAZAR . . .	Roi Herode	Gravitation po St.Simon	Czaple pow. Samborskiego	p. Bogdana Ziętarskiego	100	—
15	BARDÉ	Csardas	Banderilla po Collar	„	„	25	15
16	CARABAS	Carbine	Dolly Wats po St. Frusquin	Klimkówka pow. Sanockiego	p. Anieli Ostoji-Ostaszewskiej	50	25
17	SCHALK	Icy Wind	Indiscretion po Galtee More	Hrehorów pow. Rohatyńskiego	hr. Kazimierza Roztworowskiego	25	15
18	HARLEKIN	Fels	Hecuba po Cazabat	Posadowo pow. Nowo-Tomyskiego	hr. Stanisława Łąckiego	50	25
19	CORIOLANUS . .	Polymelus	Pola po St. Simon	Golejewko pow. Rawickiego	hr. Janusza Czarneckiego		
20	DEALER	Santry	Dear Lady po Ladas	Iwno p. Kostrzyńskiego	hr. Ign. Mielżyńskiego	50	25

UWAGA. Dzierżawcy ogierów czołowych podanych w powyższym wykazie mają prawo pobierać za stanowienie klaczy obcych 25% więcej niż wykazana taksa.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwow.

KOMUNIKAT.

Rząd rumuński zezwolił na tranzyt przez swe terytorjum 2,000 sztuk bydła z Polski, uzależniając przewóz od wypełnienia następujących warunków weterynaryjnych:

1) zwierzęta pochodzić mają z okręgów całkowicie pozbawionych epizoocji, przedewszystkiem zarazy płucnej,

2) transporty mają być zaopatrzone w świadectwa weterynaryjne, stwierdzające pochodzenie i zadawalający stan zdrowotny zwierząt,

3) każdemu transportowi towarzyszyć będzie urzędnik sanitarno-weterynaryjny, wyznaczony przez Inspektora Okręgowego (Czerniowce),

4) zakazuje się w czasie trwania przewozu wyłączać zwierzęta z transportowanej partji, jak również nie wolno wyrzucać z wagonów nawozu lub produktów, które służyły do żywienia zwierząt,

5) transporty przybyłe do Konstancji, pozostawać będą pod kontrolą Inspektorata Weterynaryjnego do chwili załadowania.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.